Łódź, 14/V 1900 r.

№ 110.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek: Bonifacego.
Wtorek: Zofii Wd.
Środa: Jana Nepom.
Czwartek: Paschalisa W.
Piątek: Feliksa Kap. M.
Sobota: Piotra Celestyna.
Niedziela: Bernardyna S.

Wschód: g. 4 m. 7.
Zachód: g. 7 m. 47.
Dług. dnia: g. 15 m. 40.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 1 (14) maja 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Strzeżysława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

Najwyżej zatwierdzona Ustawa

o porządku oddawania do dyspozycyi naczelnika wojennego wychowańców wyższych zakładów naukowych, uwalniających na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych w dniu 29 lipca 1899 r. czasowych przepisów, a także o porządku wysyłania ich do wojska i odbywania przez nich służby wojskowej.

„Prawitelstwiennyj Wiestnik" ogłasza:

Najjaśniejszy Pan dnia 28 marca r. b. Najwyżej zezwolił na podanie do wiadomości publicznej Najwyżej zatwierdzonej w dniu 1 marca r. b. Ustawy o porządku oddawania do dyspozycyi naczelnika wojennego wychowańców wyższych zakładów naukowych, uwalnianych na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych w dniu 29 lipca 1899 r. czasowych przepisów, a także o porządku wysyłania ich do wojska i odbywania przez nich służby wojskowej.

§ 1. Wychowańcy wyższych zakładów naukowych, uwalniani z tych zakładów na podstawie Najwyżej zatwierdzonych 29 lipca 1899 r. czasowych przepisów, oddawani są miejscowej policyi wraz z listą imienną oraz z dokumentami określającemi stosunek ich odnośnie odbycia obowiązkowej służby wojennej i z kopią zatwierdzonego przez ministra postanowienia specyalnej rady o uwolnieniu powyższych wychowańców i o wyznaczonych dla nich terminach służby w wojsku.

§ 2. Przed oddaniem ich właściwemu powiatowemu naczelnikowi wojennemu, wychowańcy podlegający zaliczeniu na służbę, mogą otrzymać pewien termin dla uregulowania swoich spraw domowych. Decyzya w tej sprawie i określenie jak długim ma być termin powyższy, pozostawia się uznaniu miejscowej policyi, która w tych wypadkach powinna kierować się względami zabezpieczenia porządku i spokoju.

§ 3 W celu zaliczenia na rzeczywistą służbę wojskową, wychowańcy wydaleni z wyższych zakładów naukowych oddają się przez policyę miejscowym powiatowym naczelnikom wojennym wraz z kopią postanowienia i dokumentami wskazanemi w § 1 niniejszej ustawy.

§ 4. Osoby pozostające pod śledztwem lub sądem oddają się naczelnikowi wojennemu: pierwsi po skończeniu śledztwa, o ile nie podlegają karze sądowej, drudzy po wykonaniu na nich wyroku sądowego, o ile wyrok ten nie pozbawia ich wszystkich szczególnych praw i przywilejów osobiście lub stanowo nabytych.

§ 5. Powiatowy naczelnik wojenny po przybyciu do niego wychowańców wydalonych z wyższych zakładów naukowych wyjednywa telegraficznie ze Sztabu Głównego wskazówki odnośnie oddziałów wojsk, do których winni być zaliczeni powyżsi wychowańcy.

§ 6. Po otrzymaniu ze Sztabu Głównego wyżej wymienionych (§ 5) wskazówek o oddziałach wojsk, powiatowy naczelnik wojenny bezzwłocznie wysyła wychowańców wydalonych z wyższych zakładów naukowych, wraz z otrzymanemi przy nich dokumentami (§ 1 i 3 niniejszej ustawy) pojedyńczo, za świadectwami przemarszu, do miejsc ich służby i zawiadamia jednocześnie właściwy urząd po obowiązku służby wojskowej o przyjęciu i odesłaniu ich na służbę czynną.

§ 7. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia wychowańcy wydaleni z wyższych zakładów naukowych podlegają rewizyi lekarskiej w celu określenia, którzy z nich zdatni są do służby frontowej, a którzy do niefrontowej.

Rewizya ta dopełnia się w komisyach wojskowych, ustanowionych na zasadzie przepisów zamieszczonych w art. 644 ks. VII zb. w. p. 1869 r.

§ 8. Za zdatnych do służby wojskowej uważają się osoby wolne od chorób i wad cielesnych wskazanych pod lit. A i B. w wykazach załączonych do instrukcyi, którą urzędy obowiązkowej służby wojskowej kierują się przy oględzinach budowy ciała i stanu zdrowia i osób powołanych do wypełnienia obowiązku służby wojskowej. Decyzya przyznająca zdatnych do służby w szeregach lub pozafrontowej zapada większością głosów.

§ 9. Uznani przy rewizyi lekarskiej za zdatnych do służby frontowej zaliczają się do szeregów rozkazami do oddziałów wojsk, wszyscy zaś pozostali naznaczają się do obowiązków pozafrontowych i zostają doprowadzeni do wykonania przysięgi na wierność służbą.

§ 10. Przy zaliczaniu na służbę wychowańców uwolnionych z wyższych zakładów naukowych należy mieć na uwadze, aby w każdej rocie lub w każdym szwadronie nie było więcej jak jeden, lub w ostateczności dwóch młodych ludzi powyższej kategoryi.

§ 11. Zaliczeni do wojska wychowańcy nie mogą być naznaczani na następujące stanowiska: pisarzy pułkowych lub batalionowych, muzykantów, doboszów, trębaczy, piekarzy, kucharzy, szeregowców bez broni, obożnych i inne tym podobne obowiązki charakteru pozafrontowego.

§ 12. Zaliczeni do wojska na podstawie Najwyżej zatwierdzonych dnia 29 lipca 1899 r. czasowych przepisów, odbywają służbę na równi z niższemi stopniami, wstępującemi na służbę drogą zwykłego poboru.

§ 13. Należący do kategoryi wydalonych z wyższych zakładów naukowych, podobnie jak wszyscy służący w niższych stopniach, mogą w razie potrzeby czasowego uwolnienia od służby, dla poprawy stanu zdrowia, otrzymać urlop nie dłuższy jak na rok i zastosowany do czasu potrzebnego do wzmocnienia ich sił; czas spędzony na urlopie nie zalicza się do służby czynnej i ogólnej.

§ 14. Wskazane w art. 9 Najwyżej zatwierdzonych 29 lipca 1899 r. czasowych przepisów, prośby o uwolnienie od służby wojskowej niższych stopni zaliczonych do wojska na podstawie niniejszych przepisów, przedstawiają do Ministra wojny właściwi dowódcy przez głównych naczelników okręgów wojennych.

Na wschodzie Europy.

Dzienniki austryackie różnych odcieni, przedewszystkiem zaś liberalno-niemieckie uporczywie rozpuszczają wieści o dymisyi hr. Gołuchowskiego, wspólnego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, co pozostawać ma w związku ze zmianą zewnętrznej polityki Austro-Węgier.

O ile w tem prawdy trudno orzec narazie, minister Gołuchowski cieszy się bowiem wielkiem zaufaniem cesarza Franciszka Józefa i nawą polityczną Austro-Węgier steruje bardzo zręcznie pomimo, że ruchy jego wielce krępuje niejasne położenie wewnętrzne monarchii rakuskiej. Wieści o ustąpieniu hr. Gołuchowskiego należy tedy przyjmować bardzo ostrożnie; niemniej wywierają one poważne wrażenie, zwłaszcza w Serbii, zostającej przeważnie pod wpływem Austro-Węgier.

Pozostawiając na boku wpływy polityczne jakie z racyi bezpośredniego swego sąsiedztwa Austro-Węgry wywierają na państwa półwyspu Bałkańskiego, zwłaszcza też na Serbię, Bułgaryę i Rumunię, wpływ ekonomiczny Austro-Węgier jest daleko więcej dla nich szkodliwy niżeli pożyteczny. Serbia dużo ucierpiała od finansowej i handlowej polityki Austro-Węgier, lecz nie wypływa to bynajmniej z winy hr. Gołuchowskiego, lecz z ogólnego kierunku polityki austro-węgierskiej i ekonomicznego stanu państw półwyspu Bałkańskiego. Ugoda austro-rosyjska sparaliżowała na chwilę dążenie polityki austro-węgierskiej, skierowane do zupełnego zagarnięcia Serbii, zamienienia jej na prowincyę austryacką, kierunku, w którym pchnął monarchię rakuską ks. Bismark, aby odwlec ją od spraw niemieckich, na które z racyi swej dynastyi i stanowiska, jakie niegdyś w związku niemieckim zajmowała mogła mieć wpływ przeważny.

Austrya posiadając już Chorwacyę, zaludnioną przez serbów rzymsko-katolickiego wyznania, serbów południowych Węgier, nareszcie Bośnię i Hercegowinę w naturalnym rozwoju dziejowym dąży do zebrania wszystkich serbów pod swojem berłem, nie wyłączając starej Serbii i północnej Macedonii. Wtenczas wszyscy serbowie, z wyjątkiem maleńkiej Czarnogóry, znaleźliby się pod berłem Habsburgów.

Niezbyt dawno grunty austro-węgierskie bardzo poważnie rozbierały podobną kombinacyę polityczną. Serbia utrzymałaby swoją niezależność wewnętrzną i weszłaby w związek rzeczy rakuskiej na prawach wolnego państwa, którego atoli polityka zewnętrzna byłaby łączną z polityką Austro-Węgier.

Że hr. Gołuchowski nie mógł seryo traktować podobnej kombinacyi nie ulega wątpliwości,

jeśli przecież leży ona w interesie Austro-Węgier, dymisya dzisiejszego sternika jej spraw zagranicznych w niczem a niczem położenia rzeczy nie zmieni.

Jeżeli Austro-Węgry dążą w podobnym kierunku, to niezawodnie dla urzeczywistnienia swych zamysłów korzystać będą li tylko z nastręczających się kombinacyj politycznych, które będzie usiłował wyzyskać każdy z ministrów spraw zagranicznych monarchii rakuskiej bez względu na narodowość lub partyę polityczną, do której należy.

Dla osiągnięcia takiego celu dyplomacya austro-węgierska posiada o wiele rozleglejsze środki, nie związane bynajmniej z osobistością jej ministra spraw zagranicznych, zaczynając od dobrze dobranych agentów dyplomatycznych a kończąc na polityce celnej, która obecnie już oddała Serbię pod bezpośrednie wpływy Austryi.

Po zatem stan wewnętrzny państw półwyspu Bałkańskiego czyni bardzo możliwem, że pomimo najusilniejszych starań mocarstw, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju na europejskim wschodzie, pożar łatwo wybuchnąć tam może i przyjąć wcale nie pożądane dla pokoju europejskiego rozmiaru.

W Bulgaryi rozruchy włościańskie, wywołane przez nadmierne podatki, przybierają groźne rozmiary. Uchwalony na ostatniej sesyi „Sobrania" podatek, pozwalający skarbowi księstwa pobierać w naturze dziesięcinę, wywołał energiczną opozycyę ze strony rolników bulgarskich. W okręgu ruszczuckim opozycya ta przybrała charakter zbrojnego powstania, tak dalece, że rząd zmuszony był okręg ten ogłosić za będący w stanie oblężenia i wysłać wojska dla stłumienia rokoszu. Krew się już polała ale w czasie potyczek z buntownikami wielu podoficerów nie chciało strzelać do ludu—stan oblężenia rozprzestrzeniono na okręgi Razgrodzki i Szumlański a aresztowani przywódcy buntu będą oddani pod sąd wojenny. Podoficerowie zaś, którzy naruszyli dyscyplinę wojskową będą rozstrzelani.

W czasie uśmierzania rozruchów, wojska ucierpiały bardzo. Wielu żołnierzy i oficerów odniosło ciężkie rany. Ruszczuk otoczono łańcuchem żołnierzy, który nikogo nie wpuszcza ani wypuszcza z miasta. Wszystkie telegramy wyprawiane zagranicę podlegają w Sofii cenzurze. Około Trasztemi zebrało się przeszło 20,000 włościan, uzbrojonych w fuzye i rewolwery, którzy zburzyli część kolei żelaznej, most i stacyę telegraficzną. Wojska uderzyły na uzbrojony tłum i stoczyły z nim formalną bitwę, w której padło około 300 ludzi zabitych i ranionych. Wielu włościan uchodzi do sąsiedniej Serbii.

W Turcyi sternicy skołatanej jej nawy na wsze strony szukają ocalenia dla wątłego statku, któremu poważne grozi niebezpieczeństwo, a środki ratunku wprowadzają rząd turecki w zatargi z przedstawicielami mocarstw.

Dla poratowania pustego skarbu Porta postanowiła podniesienie ceł o 3%, wbrew obowiązującym ją traktatom handlowym. Przeciw temu zaprotestowali ambasadorowie mocarstw i podwyżkę cofnięto. Pogarszający się z każdym dniem smutny stan rzeczy, poczyna coraz bardziej oburzać opinię publiczną inteligentniejszych sfer tureckich i skłaniać je ku partyi młodotureckiej, domagającej się reform.

Wywołuje to prześladowania ze strony rządu i liczne areszty osób, podejrzanych o sprzyjanie nowatorom. Potęguje to niechęć ogólną i wywołuje coraz większe niezadowolenie, a nawet rodzi obawy ogólnego powstania przeciw władzy sułtańskiej.

Porta, chcąc zamaskować opłakane położenie swoje ekonomiczne i finansowe, gorliwą rozwija działalność. Niema dnia, aby nie ukazało się „irade" sułtańskie, nakazujące rozpoczęcie jakiej poważnej budowy. Rozpoczęto naraz linię kolei żelaznej z Damaszku do Mekki, budowę linii telegraficznej z Selt pod Damaszkiem do Jemenu, budowę wodociągu dla Konstantynopola i przebudowę floty. Budowę kolei z Damaszku do Mekki, wbrew zwyczajowi, rząd prowadzić będzie na własny rachunek.

Linię telegraficzną z Selt do Jamenu budują inżynierowie wojskowi pod pozorem, że linia telegraficzna podmorska angielska często się psuje, w rzeczy zaś samej tkwi w tem chęć otrząśnięcia się z monopolu telegraficznego angielskiego. Konstantynopol posiada wodociągi, które stosunkowo nieźle go obsługują, pomimo to postanowiono wywiercić 35 nowych źródeł pod Pyrgos i założyć rezerwoar, obejmujący 1200 metrów sześciennych.

Dla reorganizacyi floty, Turcya podjęła przebudowę ośmiu okrętów, dwa pancerniki budują się dla niej w Genui, a jeden okręt wojenny ma być zamówiony w Ameryce.

Czy na to wszystko wystarczy wycieńczony skarb turecki, to pytanie, na które brak odpowiedzi.

I. S.

KRONIKA.

Ze spraw budowlanych. Władze gubernialne wydały świeżo dwa rozporządzenia, do wypełnienia których zobowiązano budowniczych przez podpisanie odpowiednich deklaracyj.

Pierwsze nakazuje, aby nowowznoszone budowle ściśle były budowane według planów zatwierdzonych; żadne, najmniejsze chociażby odstępstwa nie będą tolerowane. Winni niezastosowania się do powyższego rozkazu budowniczowie i właściciele domów będą karani drogą sądową.

Drugie rozporządzenie nakazuje, aby przy zakładaniu fundamentów nowej budowli był bezwarunkowo obecnym budowniczy, który obowiązany jest o powyższem uczynić odpowiednią adnotacyę na planie i ostemplować go. Policya, o ile spostrzeże, że roboty są prowadzone na zasadzie planu nieostemplowanego, ma prawo je przerwać, a właściciela pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Na powyższe rozporządzenia wobec rozpoczętego sezonu budowlanego zwracamy uwagę czyją należy.

Komitet giełdowy. Na odbytem pod przewodnictwem prezesa Karola Scheiblera, posiedzeniu komitetu giełdowego postanowiono: 1) poczynić w zarządzie poczt i telegrafu okręgu warszawskiego starania, aby w sezonie letnim pociągi kuryerskie, wychodzące z Łodzi o godz. 12 m. 45 w nocy, przyjmowały wszelką korespondencyę; 2) uformować wykaz pierwszorzędnych adwokatów gubernialnych i powiatowych miast Cesarstwa, celem informowania członków zgromadzenia giełdowego; 3) w wykonaniu postanowienia zebrania rocznego ogólnego z d. 24 kwietnia r. b. zwrócić się do urzędu starszych zgromadzenia kupieckiego z prośbą o subsydyum w kwocie 2,500 rb. dla pokrycia niedoboru, jaki wykazuje sprawozdanie rachunkowe za rok 1899; 4) zwołać w d. 21 b. m. o godz. 12-ej w południe nadzwyczajne zebranie kupców I-ej gildyi, celem dopełnienia wyboru trzeciego maklera przysięgłego na opróżnioną posadę po ś. p. Izydorze Kempińskim.

Z poczty. Wskutek wynikłych wątpliwości co do porządku wydawania korespondencyi i gazet ze skrzynek pocztowych prywatnych, zarząd miejscowej poczty wyjaśnia, że skrzynki te służą jedynie dla korespondencyi właścicieli, i że w takowe może być wkładana i odbierana korespondencya, adresowana na imię tychże i ich rodzin, jeżeli ze strony ostatnich nie było meldowane o przesyłaniu korespondencyi do mieszkania. Co się zaś tyczy osób, pozostających na służbie u właścicieli skrzynek i pragnących odbierać korespondencye ze skrzynek ich chlebodawców, to takowa może być wkładana i wydawana tylko po zameldowaniu o tem zarządowi poczty z dołączeniem deklaracyi piśmiennej właścicieli skrzynki, że ten zgadza się na to, aby korespondencya jego podwładnych była wspólnie z jego korespondencyą wkładana do skrzynki. W wypadku niespełnienia tej formalności korespondencya adresowana na imię pracowników właścicieli skrzynki będzie dostawianą do domu przez listonoszy.

Z Komitetu zabaw Pogotowia ratunkowego. Z powodu niezależnych od komitetu przyczyn, posiedzenie komitetu mających się odbyć zabaw na dochód Pogotowia, odłożone zostało na wtorek dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Biuro informacyjne. Celem dania możności poszukującym mieszkań wynajmowania zdrowych i suchych lokali, bez uciekania się do pośrednictwa faktorów, jeden z tutejszych mieszkańców przedsięwziął starania w celu o uzyskanie pozwolenia na otwarcie w Łodzi specyalnego biura informacyjnego. Biuro takie, mające za zadanie zbieranie wszelkich danych, dotyczących mieszkań do wynajęcia, niewątpliwie oddać może rzetelne usługi mieszańcom. Za operacye swoje biuro pobierać będzie prowizyę w stosunku 1% od sumy, na jaką kontrakt lokalu został zawarty.

Egzaminy. W szkole handlowej egzaminów przejściowych nie będzie, a uczniowie promowani będą na mocy stopni otrzymanych w ciągu roku.

— Od zeszłego piątku w gimnazyum żeńskiem miejscowem odbywają się egzaminy przejściowe, w klasie pierwszej egzaminy zaczynają się od jutra. Jutro też ma odbyć się sesya celem orzeczenia, które z uczennic gimnazyum będą miały prawo być promowanemi na mocy stopni do klas wyższych bez egzaminu.

Zabawy ludowe. Z powodu niepogody wczorajsza pierwsza zabawa ludowa w ogrodzie „Źródliska" nie odbyła się.

Z kolei elektrycznej. Budowa nowych linii kolei elektrycznej Zgierz—Pabianice postępuje dosyć śpiesznie. Linia zgierska doprowadzona już została do lasku zgierskiego, pabianicka zaś na 7 wiorście od Łodzi; roboty mają być ukończone w lipcu.

Z parafii staromiejskiej. Przystąpiono do oparkanienia plebanii i ogrodu parafii Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście. Okalający parkan murowany zamienia oparkanienie, które wskutek starości było nadzwyczaj zrujnowane.

Z cechu piekarzy. W środę o godzinie 4-ej po południu, w lokalu majstrów tkackich, ma się odbyć sesya zgromadzenia majstrów piekarskich, na której oprócz przejrzenia budżetu przychodu i rozchodu za rok 1899, poruszona będzie kwestya urządzenia wspólnej majówki w podmiejskich okolicach Łodzi.

Z aury. Ostatnie dni były bardzo chłodne, nic dziwnego: Serwacy, Pankracy i Bonifacy zawsze zimno przynoszą, ale w tym roku zimna te doszły do tego stopnia, że śnieg prószył w piątek a w nocy z czwartku na piątek woda stojąca w naczyniach na dworze, pokryła się grubą warstwą lodu. Ładny maj!

Teatr. Dwa ostatnie przedstawienia artystów naszych wypełniły teatr prawie zupełnie. W sobotę dawano „Dzierżawcę z Olesiowa" Z. Przybylskiego, na dochód kolonij letnich. Oryginalną tę komedyę artyści odegrali niezwykle dobrze, zwłaszcza p. Kopczewski z p-nią Gromnicką trzymali pierwsze skrzypce grą niezrównanie lekką i subtelną.

W niedzielę przy dobrze napełnionym teatrze odegrano „Synowę" pp. Fabrycego Carré i Milhaud. Wesoła ta komedya ubawiła serdecznie widzów, bo też graną była koncertowo.

Dziś w południe część artystów naszej trupy wyjechała do Warszawy, gdzie przez lato występować będzie w towarzystwie p. Dobrzańskiego w Wodewilu.

Herbaciarnia na Bałutach. Istniejąca od lat paru herbaciarnia na Bałutach, urządzona przez Towarzystwo Dobroczynności, za 1 kwartał r. b. spotrzebowała 318 f. cukru, 7¼ f. herbaty, 18 korcy węgla kamiennego i 17 garncy nafty, na co wydane było 81 rb. 67 kop. Przychód zaś stanowił dosyć poważną sumę 196, tak że czysty zysk za jeden kwartał przyniósł 114 rb. 33 kop. Zarządzająca herbaciarnią nie pobiera żadnej pensyi, a natomiast wolno jej sprzedawać na swoją rękę napoje gazowe i wydawać dla biedniejszej ludności tanie obiady, czem nie obciąża budżetu wydatków i sama znajduje nie najgorsze utrzymanie. Samych tanich obiadów wydaje do 20 dziennie.

Z przemysłu. Na odbytem w dniu wczorajszym zebraniu akcyonaryuszów T-wa akcyjnego S. Rozenblatta zatwierdzono sprawozdanie zarządu. Ogólny przychód w roku ubiegłym wynosił rb. 3,448,419 24 kop., rozchód rb. 3,077,912 87 kop., pozostało rb. 370,506 37 kop.. co łącznie z pozostałością z roku 1898 rbl. 3,420 kop. 29 wynosi ogółem rb. 373,926 kop. 66. Z powyższej sumy przeznaczono: rb. 212,400 na amortyz. bud. i masz.. 19,000 na kapitał zapasowy, 140,000 na dywidendę 14%, 2,526 66 kop. pozostało na 1900 rok, razem rb. 373,926 kop. 66.

Z jarmarków. W środę odbył się jarmark kwartalny w Jeżowie na konie, których dostawiono w dużej ilości. Na jarmark przybyło około 30 handlarzy z zagranicy, którzy płacili bajeczne

ceny za konie, tak że przybyłym z Łodzi i okolic trudno się było dokupić. Za zwyczajnego roboczego konia płacono od 120—180. Jeden z okolicznych chłopków Jeżowa przyprowadził własnego chowu ogiera, za którego żądał 1,700 rubli.

Ofiarności czytelników naszych gorąco polecamy biedną kobietę, nazwiskiem Bednarską, pozostającą w nędzy wraz z czworgiem dzieci. Prosi ona o pracę. Umie prać, prasować, szyć, mogłaby także wynająć się za posługaczkę. Bliższych szczegółów udzieli nasza redakcya.

Kolonie letnie. Zarząd kolonij letnich rozpoczął zapisy dzieci, na wyjazd na wieś w roku bieżącym. Liczba tych kandydatów z każdym dniem wzrasta. Nie wszyscy jednak zgłaszający się zostaną zakwalifikowani na kolonie z powodu braku środków materyalnych. A jednak gromada kandydatów oczekuje z upragnieniem, aby nadszedł ten szczęśliwy dzień, gdy rodzice lub opiekunowie otrzymają karteczkę zawiadamiającą, że w oznaczonym dniu dziecko będzie mogło wyjechać na wieś.

Zawiadomienie takie, to źródło największej radości i szczęścia dla biedaków, którzy patrzą na bladą twarzyczkę dziecka, na nikłą postać o zapadłych piersiach, na przygasłe wejrzenie i chorobliwy wygląd. Zawiadomienie takie, to nadzieja wzmocnienia sił, a może nieraz i powrotu do zdrowia, więc mają się cieszyć z czego. Dzieciaki zaś, nie pojmując ważności wyjazdu na wieś dla organizmu ich, radują się, że zobaczą, często po raz pierwszy, wieś, zażyją swobody i zamiast cuchnących i wilgotnych suteryn znajdą się w widnych, pełnych powietrza mieszkaniach. Gdy więc kartka taka do biednej rodziny nie zawita, zmartwienie wielkie starszych i rozpacz dziecka niewysłowiona.

A jednak zdawałoby się, że przynajmniej te gromadki które przez lekarzy zakwalifikowane zostały do wyjazdu, gdyż konieczność wyprawienia ich na wieś została uznaną, powinny być wysłane.

Zarząd jednak kolonij letnich nie jest w możności uczynić tego, a to dla braku funduszów.

Dla tego też postanowiliśmy odwołać się do ofiarności osób, aby na ten cel składały jaknajmniejsze choćby datki.

Że kołaczemy o małe, lecz liczne datki, to dla tego, że niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, iż tylko zbiorowy, ogólny udział we wszystkich sprawach dobroczynnych jest zawsze najpożądańszym.

Niech nikt nie ogląda się na innych, że mogą dać więcej, lecz kto ile może, niech daje, choćby najmniejszą kwotę, a zasłuży sobie na modlitwę dziękczynną, którą tak rzewnie te biedne dzieciaki odmawiają za swych dobroczyńców.

Z kolei elektrycznej. Zarząd kolei elektrycznej oczekuje nowego transportu wagonów dla mających się otworzyć nowych linij tramwajowych. Przyjęta będzie odpowiednia liczba służby z osób, które już dawniej podały prośby o przyjęcia. W tym celu sporządzona ma być lista osób, starających się o posady w chronologicznym porządku podań.

Ceny cegły. Z powodu odebrania przez magistrat większej ilości planów na mające się wznosić w mieście naszem budowle, cena cegły poszła w górę. Właściciele cegielni żądają po 8.50—9 rubli, z warunkiem wczesnego obstalowywania, gdyż cegielnie mając na względzie nieznaczną ilość nowopowstających budowli, nie przygotowywały znaczniejszych zapasów.

Kuchnie. Przedsiębiorcy tutejsi noszą się z myślą wypuszczenia w miejscowości, zamieszkałe przez biedniejszą klasę ludności kuchni ruchomych, z których uboga ludność mogłaby za nieznaczną opłatą otrzymywać gorące jedzenie.

Przeważnie ma być rozwożona zupa ramforcka, przygotowywana na sposób wydawanej w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności.

Skutki przekazów pocztowych. Od czasu zaprowadzenia przekazów pieniężnych na stacyach pocztowych, znacznie zmniejszyła się liczba listów pieniężnych, a równocześnie z tem i dochód t. zw. „lakowy", jaki dawniej stacye pocztowe pobierały w sumie 5 k. od opieczętowania każdego listu. Dochód ten jest obracany na dodatkowe wynagrodzenie urzędników pocztowych. Otóż obecnie urzędnicy uskarżają się, że skutkiem wspomnianych przekazów dochód ten zmniejszył się o połowę.

Szczepienie ospy. W tych dniach właściciele i rządcy domów w naszem mieście, sporządzili i przedstawili do odnośnej władzy listy dzieci, którym w roku bieżącym ma być szczepiona ospa. Z powodu jednakże przytrafiających się w roku ubiegłym zasłabnięć epidemicznych ospy u dzieci, postanowiono obostrzyć przepisy szczepienia ospy.

Z targów Miejscowi rzeźnicy uskarżają się na drogość przypędzanych na targi miejscowe świń. W piątek z powodu małej ilości dostawianych świń płacono za jeden funt żywej tuszy po 11—12 kop., skutkiem czego mięso na targach podrożało o 1 kop. na funcie.

Tramwaje. Na ulicy Głównej układane są szyny tramwajowe, ale w tak niewygodny dla mieszkańców sposób, że ci skarżą się na tę robotę za naszem pośrednictwem. Rzecz polega na tem, że przedsiębiorcy zerwali bruk na całej ulicy i zatamowali zupełnie przejazd. W Warszawie w takich wypadkach rujnują tylko połowę ulicy, drugą pozostawiają aż do czasu wykończenia pierwszej w całości. Wtedy dostęp do domów jest o wiele łatwiejszy. Mieszkańcy ulicy Głównej musieli obywać się bez dorożek, bez węgli, bez pieczywa, lub innych najpotrzebniejszych rzeczy przeszło dni dziesięć, zapewne nie inaczej działo się na innych bocznych ulicach, gdzie szyny były zakładane. Strzegł Bóg jeszcze od wypadku, że nie wyniknął w tej dzielnicy ogień! Ciekawi bylibyśmy wiedzieć, w jaki sposób straż miejscowa dawałaby sobie radę.

Tem więcej kładziemy nacisk na ulicę Główną, że stanowi ona ważną drogę, łączącą zakłady szajblerowskie i Widzew z Łodzią.

Z Aleksandrowa. Mała osada Aleksandrów, położona w kilku wiorstach od Łodzi i licząca około 4000 mieszkańców, staraniem miejscowego wójta gminy zostanie w tym roku zabrukowaną. Z inicyatywy wójta przystąpiono do pobudowania wagi decymalnej, na której przybywający na targi i jarmarki będą w możności ważyć za nieznaczną opłatą wszelkie produkty.

W czwartek przypada w Aleksandrowie jarmark kwartalny.

Niedbałość. Wielu właścicieli domów nie zwraca wcale uwagi na korytarze i sienie przy bramach, a zwłaszcza na podłogi, które gniją, tworząc niezliczoną ilość dziur, grożących zdrowiu i całości mieszkańców i przechodniów.

Między innemi zauważyliśmy takie dziury w bramie przy ul. Wólczańskiej № 21. Przy tymże domu jest pas duży ziemi, istny śmietnik, wyrzucają tam słomę ze starych sienników, szmaty, stare trzewiki i różne t. p. nieczystości.

Szlifierze-polerownicy. Korporacya szlifierzy-polerowników, obrabiających metale, dotychczas nie należała do żadnego cechu. Młodzież pracująca u tak zw. majstrów nie była pod żadną kontrolą urzędową i nie mogła być też wyzwalaną na czeladników zwykłą drogą po ukończeniu terminu, nadto w razie choroby pracownicy nie mieli żadnej opieki lekarskiej, ani nie mogli w braku funduszów być przyjmowani do szpitali na rachunek pryncypałów, również pozbawione były opieki i rodziny tych pracowników. Wobec tego kilkunastu ludzi dobrej woli pomienionych fachów, postanowiło zwrócić się do władzy z prośbą o wyjednanie pozwolenia na utworzenie osobnego cechu szlifierzy-polerowników, na zasadach istniejących cechów zorganizowanych podług prawa z r. 1816.

Spis lekarzy. Dowiadujemy się iż władze tutejsze zamierzają wydać spis lekarzy łódzkich, który obwieszczony będzie na tablicach, pomieszczonych w różnych miejscach, nawiedzanych przez niższe sfery ludności, a to w celu nietylko dokładnego poinformowania ludności, lecz i podniesienia u niej zaufania do lekarzy.

Wozy ładowne. W kwestyi pozwolenia wozom ładownym jazdy po mieście kłusem, władza policyjna wyjaśniła, że gdy najwięcej wypadków przejechania zdarzyło się właśnie przez tego rodzaju wozy, trudne do powstrzymania i gdy innego sposobu do zapobieżenia wypadkom niema, przeto wozom ładownym, a w ich liczbie i piekarskim jazda kłusem dozwoloną być nie może.

Plantacye. Słyszeliśmy, że niektóre drogi podmiejskie mają być w r. b. uporządkowane pod względem plantacyjnym.

Jarmark. W środę przypada kwartalny jarmark w Zgierzu.

Agenci ogłoszeniowi. Corocznie zjawiają się na bruku łódzkim rozmaici agenci, zbierający ogłoszenia. Nie mielibyśmy nic przeciw tego rodzaju zajęciu, jeśli byłoby ono traktowane w sposób uczciwy. Dochodzą nas jednak ciągłe zażalenia łódzkich firm kupieckich i prywatnych, iż jeden z takich pp. agentów od ogłoszeń, polując na łatwowiernych, wyzyskuje ich w ohydny sposób, przyjmując ogłoszenia za gotówkę lub za zaliczkę do wydawnictwa, które jak stwierdzono nie ujrzało światła dziennego i prawdopodobnie nie ujrzy go wcale.

Ostrzegamy zatem firmy tutejsze przed rzekomymi agentami od ogłoszeń.

Sacharyna. Wskutek rozporządzenia departamentu medycznego o wzmocnieniu kontroli, w celu niedopuszczenia używania sacharyny do fabrykacyi produktów spożywczych, urząd lekarski gubernialny postanowił zarządzić rewizyę zakładów wyrabiających wody gazowe i syropy.

Skład nafty. Wkrótce wybudowany ma być w Radogoszczu pod Łodzią skład nafty pierwszego rzędu. W myśl ogólnych przepisów projektowany skład nafty musi być wybudowany na warunkach następujących: 1) aby w naczyniu cylindrowem nie mieściło się więcej nad 750 pudów nafty; 2) ażeby budowa tego składu dokonaną była pod bezpośrednim nadzorem budowniczego powiatowego; 3) ażeby po ukończeniu budowy, oględzin składu dopełniła władza miejscowa; 4) ażeby urzędowe otwarcie składu nastąpiło nie wcześniej, jak po udzieleniu pozwolenia rządu gubernialnego piotrkowskiego, w myśl punktu 3-go przepisów ministeryum skarbu.

Niewłaściwość. Na Starem Mieście istnieje oddawna budka, która kiedyś była wydzierżawiana na sprzedaż wody sodowej.

Obecnie budka ta stoi zupełnie zrujnowana, grożąc zawaleniem. Lecz co gorsza, włóczęgi i przechodnie zrobili z budki tej miejsce ustępowe, z którego nieprzyjemna woń zaraża powietrze.

Budka ta już dawno kwalifikuje się do zniesienia, tembardziej, że grozi zawaleniem i do połowy już prawie rozebrana.

Fatalny bruk. Po minionej zimie bruki na wielu ulicach mocno ucierpiały. Ale nigdzie niema takich wyrw i wybojów, jak na ul. Nowomiejskiej i Zgierskiej. Wiele osób, zmuszonych przebyć ją, wysiada z dorożek, przekładając spacer pieszy, aniżeli niemiłe i niezdrowe podskakiwanie w powozach.

Naprawa bruku na ul. Nowomiejskiej i Zgierskiej powinnoby być jaknajrychlej uskutecznioną.

Znalezienie trupa. W tych dniach w ogrodzie fabr. Beidermana przy ulicy Widzewskiej № 1, znaleziono trup nowonarodzonego dziecka. Policya zajęła się energicznem poszukiwaniem wyrodnej matki.

Drobne ognie. Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem na ulicy Dzielnej № 30, w łazience lokatora Zungego, skutkiem nieostrożności służącej zapaliły się firanki. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem II oddziału straży.

— Dziś w nocy o godzinie 1 na ulicy Marysińskiej pod № 24, wybuchł pożar w stajni. Przybyły I i II oddziały, z których tylko I był czynnym i ogień wkrótce umiejscowił. Groziło poważne niebezpieczeństwo, gdyż wokoło stoją budynki drewniane. Pożar wynikł skutkiem nieostrożności dorożkarza, który pozostawił palącą się świecę w stajni.

Pożar. We wsi Sady wybuchł pożar, którego pastwą stały się dom mieszkalny, stajnia i obora, należące do Samuela Reca. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, iż nie zdążono wyprowadzić inwentarza żywego, skutkiem czego spaliło się 5 koni, 4 krowy i 5 cieląt. Straty wynoszą około 4,000 rubli.

— „Warszawskij Dniewnik" pisze, co następuje:

„Urzędowy korespondent petersburski wiedeńskiej „Politische Correspondenz" pisze, że nawet ta część rosyjskiej opinii publicznej, która wyrażała niezadowolenie z powodu neutralności Rosyi w wojnie południowo-afrykańskiej, uspokoiła się zupełnie wobec znakomitych rezultatów, osiągniętych przez dyplomacyę rosyjską na najbliższym i dalekim Wschodzie.

Obecnie rosyjska opinia publiczna jednogłośnie aprobuje owocną działalność hr. Murawiewa, który przygotował grunt dla postępów polityki rosyjskiej nietylko w granicach Azyi Mniejszej, ale i w Persyi i na wybrzeżu oceanu Wschodniego. Wszyscy publicyści rosyjscy zaczynają przychodzić do przekonania, że polityka rosyjska działała i działa w najwyższym stopniu racyonalnie i celowo".

———

Z WARSZAWY.

Jubileusz wszechnicy Jagielońskiej. „Gazeta Warszawska" donosi: Byli słuchacze uniwersytetu Jagielońskiego, zamieszkali w Warszawie, z okazyi 500 rocznicy odnowienia tej sławnej szkoły, wyślą zbiorowy telegram na cześć wszechnicy i tym sposobem, nie mogąc wziąć osobistego udziału w uroczystym obchodzie, złożą dowód, że Alma Mater Jagiellonica wiąże ich serdecznie i że wdzięczni są dla niej za wiedzę, jaką ze skarbnicy jej czerpali. Ponieważ inicyatorom przyjęcia udziału w uroczystościach krakowskich nieznani są koledzy z lat późniejszych, zamieszkali w Warszawie, więc proszeni są o nadsyłanie adresów swoich do redakcyi „Gazety Warszawskiej", ażeby wspólnie omówić treść telegramu i rzecz doprowadzić do skutku w najszerszem, o ile można gronie.

Przytułki sierot. Na posiedzeniu wydziału przytułków sierot w towarzystwie dobroczynności załatwiono sprawy następujące. Postanowiono odnieść się do zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej o bilety wolnej jazdy dla dziewcząt, które wysłane zostaną na lato z przytułku przy ul. Hożej do Oryszewa. Przesłano opiece zakładów sierocych towarzystwa zawiadomienie zarządu wód mineralnych w Ciechocinku o wyznaczenie przez zarząd 1,650 bezpłatnych wanien w nadchodzących sezonach leczniczych. W dniu 11 b. m. w przytułkach towarzystwa znajdowało się 208 chłopców i 351 dziewcząt.

Hygiena mieszkań. Paląca, ze względów hygienicznych, sanitarnych i ekonomicznych, kwestya była przedmiotem narad posiedzenia wydziału. Przemawiał budowniczy pan Jabłoński, zwracając uwagę na utrudniony w Królestwie rozwój ruchu w kierunku wznoszenia domów dla robotników, a to z powodu drożyzny placów i materyałów budowlanych. Ponieważ zaś budowanie najodpowiedniejszych, to jest pojedyńczych, okolonych ogródkami domków, jest utrudnione z powodu braku miejsca, p. Jabłoński sądzi, że najbardziej odpowiednim typem dla naszego kraju są domy kilkopiętrowe, o 4—5 mieszkaniach na każdem piętrze z odosobnionemi wejściami, balkonami w około domu i zewnętrznem wejściem. Mieszkania zawierać powinny po pokoju z przedpokojem, alkową i wszelkiemi wygodami. Podług kosztorysu za podobne mieszkania pobieraćby można miesięcznie około 11 rubli W obradach, w których zabierali głos pp. bud. Rogójski, inż. Szrayber, inż. Matecki (przewodniczący), bud. Makowski, bud. Goldberg i Ludomir Grendyszyński.

Mówcy zwracali uwagę na niepraktyczność pomysłu p. Jabłońskiego, a to ze względu, że stosować się w tych razach należy do warunków najwygodniejszych dla przedsiębiorstw budowlanych ze względów ekonomicznych i że w ogóle budowanie domów z taniemi mieszkaniami, napotyka trudności ze względu na mały procent, otrzymywany od włożonego w podobne przedsiębiorstwo kapitału (5 pr.). Inżynier Matecki zawiadomił, iż wkrótce utworzone będzie towarzystwo z kapitałem miliona rubli w celu budowy tanich mieszkań. Wynikiem obrad jest postanowienie ogłoszenia konkursu na obmyślenie najdogodniejszego pod każdym względem typu tanich mieszkań.

Z powodu spóźnionej pory odczytanie referatu p. H. W. Kulewskiego, o projekcie utworzenia towarzystwa kredytowego mającego na celu przeciwdziałanie drożyźnie mieszkań odłożono do następnego zebrania.

Z KRAJU.

Wybory w Towarzystwie kredytowem w Kaliszu. W dniu 11 maja r. b. odbyły się w dyrekcyi szczegółowej kaliskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybory do władz Towarzystwa.

Po wysłuchaniu nabożeństwa obecni udali się do gmachu dyrekcyi, gdzie też rozpoczęły się wybory.

Stowarzyszeni otrzymali książeczki z kartkami wyborczemi oraz listy członków mających prawo być wybranymi do władz instytucyi.

Z listy tej okazało się, iż gubernia właściciceli ziemskich, nadających się do wyborów, posiada 468.

O godzinie 10 i pół p. gubernator kaliski otrzymawszy przysięgę od p. Edmunda Kurnatowskiego wybory otworzył, poczem przewodniczący zagaił posiedzenie słowami gorącemi, któremi określił ważność zebrania.

Po przemówieniu p. Kurnatowski przystąpił do sformowania biura wyborczego.

Rezultat wyborów następujący: Na radcę komitetu powołano ponownie p. Aleksandra Kłobukowskiego. Na radcę dyrekcyi głównej p. Wardęskiego Władysława z Dalikowa również ponownie.

Na 1-go radcę dyrekcyi szczegółowej na 79 głosujących otrzymał p. Kosiński Antoni z Nowej Wsi (ponownie) gł. 68.

Na 2-go radcę p. Kulikowski Antoni z Piotrowa, na 76 głosujących (ponownie) gł. 58.

Na 3 radcę p. Skurzewski Stanisław z Szadku, na 79 głosujących gł. 63.

Na zastępcę radcy komitetu powołano ponownie p. Józefa Łubieńskiego ze Starzenic 67 gł. na 71 głosujących.

Na zastępcę radcy dyrekcyi głównej (ponownie) powołano p. Niemojewskiego z Marchwacza 44 gł. na 60 głosujących.

Na zastępców radców dyrekcyi szczegółowej pp. Lissowskiego Bolesława z Smaszewa 25 gł. na 60 głosujących i Alojzego Gątkiewicza ze Smaszkowa, 20 gł. na 57 głosujących.

Na prezesa przyszłych wyborów na 59 głosujących 48 gł. powołano p. Teodora Mniewskiego z Wągczewa, na jego zaś zastępcę, hr. Kazimierza Kwileckiego 28 gł. na 50 głosujących.

Pożar Kolna. W nocy z d. 10 na 11 b. m. wybuchł groźny pożar w Kolnie, w gub. łomżyńskiej. Ogień powstał w stodole, położonej w pobliżu kościoła, i z powodu silnego wiatru, oraz wielce utrudnionego ratunku wkrótce rozszerzył się na całe miasto. Z dwustu przeszło domów zdołano ocalić zaledwie kilkanaście domów drewnianych, jeden murowany i kościół. Pożar strawił wszystkie biura rządowe, z wyjątkiem biura naczelnika powiatu i poczty. Domy po większej części nie były ubezpieczone. Z pierwszą pomocą pogorzelcom wystąpili mieszkańcy Łomży, którzy wczoraj wysłali kilka wozów z żywnością.

J. K. Ajwazowski.

Ulubionemi tematami zmarłego przed kilku dniami znakomitego marynisty rosyjskiego Jana Ajwazowskiego były przeważnie widoki morskie, a mianowicie: cisza morska, burza na morzu, noc księżycowa, wschód i zachód słońca na morzu, brzegi Krymu, wybrzeża Kaukazu, widoki górskie, wreszcie kompozycye fantastyczne, do których należą mniej znane jego utwory: „Chaos", „Urodziny Wenery", „Neptun, objeżdżający swe państwo", „Potop" i kilka innych.

Ajwazowski pozostawił po sobie przeszło 5,000 obrazów; obdarzony fenomenalną pamięcią, nie robił nigdy szkiców, malował z pamięci lub z natury najczęściej na południowym brzegu Krymu, gdzie co roku spędzał 10 miesięcy w zupełnem odosobnieniu od świata na łonie natury.

---

46)

Hrabia L. N. Tolstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 108).

Barczysty, muskularny i urodziwy Filip zlekka pochylił głowę, jakby usprawiedliwiając się i stąpając po dywanie silnemi o potężnych łydkach nogami, cicho podszedł do drugiego okna i spoglądając na księżnę, tak starannie zapuszczał roletę, żeby ani jeden promyk nie śmiał padać na jej książęcą mość. Znów jednak nie dogodził księżnej; zmęczona musiała przerwać rozprawę o mistycyzmie i zwrócić uwagę niepojętnego i napędzającego jej strachu Filipa.

Na chwilkę w oczach Filipowych mignął jakiś błysk zniecierpliwienia.

— A dyabli cię wiedzą, czego chcesz — zapewne przemówił w duszy — pomyślał Niechludow, patrząc na tę całą sprawę.

Przystojny i krzepki Filip pohamował swe zniecierpliwienie i zaczął spokojnie robić tak, jak żądała wyczerpana, bezsilna, sfałszowana od stóp do głowy księżna Zofia.

— Rozumie się, że w teoryi Darwina jest wiele prawdy, — mówił, powróciwszy Kołosow, rozpierając się w krześle i patrząc sennemi oczyma na Księżnę. — Ale Darwin przechodzi czasem granicę, tak...

— A pan wierzysz w dziedziczność?—rzekła księżna, zwracając się do Niechludowa.

— W dziedziczność?—zapytał Niechludow.— Nie wierzę, — odrzekł, całkowicie zajęty obrazami, które powstawały w jego wyobraźni.

Obok krzepkiego, urodziwego Filipa, którego przedstawił sobie jako typ naturalny, postawił nagiego Kołosowa z brzuchem formy kawona, łysą głową i chudemi rękoma bez mięśni. Tak samo przedstawiły mu się pokryte jedwabiem i aksamitem ramiona i biust księżnej Zofii. Jakie one powinny być w rzeczywistości? Obraz ten wydał mu się przerażającym i odpędził go wszelkiemi siłami.

Zofia zmierzyła go od stóp do głowy.

— Missi czeka pana. Idź pan, chciała panu zagrać nową rzecz Schumana. Bardzo ciekawe.

— Nie, ona grać nie chciała. Dlaczego ta baba kłamie — myślał Niechludow, wstając i ściskając przezroczystą, chudą, pokrytą pierścionkami rękę księżnej.

W sali spotkała Niechludowa Katarzyna.

— Widzę jednak, — rzekła po francusku, — że na pana obowiązki przysięgłego działają deprymująco.

— Wybacz mi pani, że nie jestem usposobiony i nie mam prawa zarażać smutkiem drugich.

— Cóż panu się stało? Skąd ten brak humoru?

— Pozwoli pani, że nie odpowiem na to, — rzekł, szukając kapelusza.

— Czy pan pamięta, jak niegdyś dowodziłeś, że trzeba mówić prawdę, i jak pan nam mówiłeś takie okrutne prawdy w oczy. A teraz pan nie chcesz powiedzieć. Pamiętasz, Missi? — rzekła Katarzyna do wchodzącej księżniczki.

— Bo to była tylko zabawka — rzekł Niechludow poważnie. — Bawić się można, a w rzeczywistości jesteśmy tak głupi, to jest ja tak jestem głupi, że mnie przynajmniej prawdy mówić nie wolno.

— Nie wykręcaj się pan, a powiedz lepiej, dlaczego jesteśmy tacy głupi—rzekła Katarzyna, bawiąc się w grę słów i niby nie uważając na poważny ton Niechludowa.

— Najgorzej jeśli człowiek jest źle usposobiony. Ja tego nigdy nie robię i zawsze jestem dobrze usposobiona, — rzekła Missi. — Proszę do mnie na chwilkę. Postaram się rozpędzić pański ‹mauvaise humeur›.

Niechludow miał podobne uczucie, jakie ma bezwątpienia koń, kiedy go głaszczą, aby następnie nałożyć mu uzdeczkę i zaprowadzić do zaprzęgu. A dziś więcej niż kiedyindziej nie miał ochoty iść w chomonto.

Wymówił się przeto, że mu pilno do domu i zaczął się żegnać. Missi dłużej niż zwykle zatrzymała jego rękę.

— Proszę pamiętać, że sprawy pańskie obchodzą pańskich przyjaciół. Czy przyjdzie pan jutro?

— Nie przyrzekam,—rzekł Niechludow i zawstydzony, nie wiedząc dlaczego, czy za siebie, czy za nią, zarumienił się mocno.

— Co mu się stało? ‹Comme cela m'intrigue› — rzekła Katarzyna. — Jakaś ‹affaire d'amour propre; il est trés susceptible notre cher Mitia›.

(D. c. n.).

Na miesiąc przed śmiercią ukończył jedną ze swych największych, ale nie najlepszych prac, wyobrażającą Piotra Wielkiego na brzegu zatoki Finlandzkiej.

Syn ubogiego sklepikarza ormiańskiego, urodzony w 1817 roku w miasteczku Teodozyi na brzegu morza Czarnego, dostał się młody Ajwazowski dzięki poparciu rodziny ks. Woroncowa do petersburskiej Akademii sztuk pięknych, gdzie pracował pod kierunkiem francuskiego malarza Filipa Tonnerre'a, i tu w roku 1835 wystawił pierwszą swą pracę p. t. „Widok morski". Ale wystawienie tego obrazu omal nie złamało całej przyszłej karyery artystycznej młodego malarza, gdyż Tonnerre, zazdroszcząc mu powodzenia i korzystając ze swoich wpływów na Dworze, potrafił oczernić początkującego artystę w oczach Cesarza Mikołaja I, który rozkazał usunąć ten obraz z wystawy. Na szczęście w całą sprawę wdał się akademik Sauerweide, który wytłómaczył powody nienawiści, jaką dla młodego artysty żywił jego francuski nauczyciel i widok morski Ajwazowskiego wrócił na wystawę. W rok później Ajwazowski został zaliczony do orszaku Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, z którym przez dwa lata podróżował po Krymie, morzu Czarnem i na Kaukazie, skąd wyniósł spory zasób wrażeń artystycznych, utrwalonych na płótnie. Wysłany następnie zagranicę, zwiedził Niemcy, Włochy, Francyę, Anglię i Hiszpanię i w Rzymie otrzymał od Papieża Grzegorza XVI wielki medal złoty za kompozycyę fantastyczną p. t. „Chaos."

W roku 1842 Ajwazowski urządził wystawę swych prac w Wenecyi i w Paryżu, a w r. 1856 otrzymał order legii honorowej za wystawiony w paryskim salonie wielki obraz olejny, przedstawiający cztery bogactwa Rosyi.

Ajwazowski w sztuce nie uznawał realizmu i dzięki swej namiętnej naturze południowca nie zatrzymywał się nigdy dłużej na jednym motywie. Dlatego też morskie pejzaże Ajwazowskiego, nie odznaczają się ani fotograficzną prawdą, ani starannem wykończeniem. Chwilowe wrażenie jest zawsze treścią jego najlepszych obrazów. Urodzony i wychowany na Południu, nie potrafił jednak nigdy uchwycić efektów słonecznych; ulubionym jego tematem był zawsze szary dzień morski i niebo, zaciągnięte chmurami, albo też oświetlenie księżycowe. Pod tym względem był on skończonym artystą. Natomiast w licznych obrazach, przedstawiających szereg wypadków z wojny krymskiej, twórczość artystyczna Ajwazowskiego szwankuje zarówno pod względem kompozycyi, jak i wykonania. Był to w całem znaczeniu tego słowa pieśniarz morza, który czuł i rozumiał swój żywioł tak, jak być może, nikt przed nim go nie czuł i nie rozumiał.

Ajwazowski nie stworzył szkoły. Rozkwit jego twórczości przypadł właśnie na czasy, w których naturalizm i realizm niepodzielnie panowały w sztuce, on zaś był impresyonistą w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa. Ale obrazy Ajwazowskiego, licznie rozsiane po galeryach i zbiorach zarówno publicznych, jak i prywatnych w całej Europie, stanowić będą trwały pomnik twórczości artystycznej tego pierwszorzędnego malarza.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

W № 168 „Siew. Kuryera" zamieszczony został artykuł „Pod adresem pisma *Kraj*". Artykuł ten podajemy w dosłownym przekładzie:

„Ilekroć—mówi „Siew. Kur."—polemika nabiera ogólnego znaczenia, ilekroć wyjaśnia ona różnice poglądów albo fizyognomię tej lub owej grupy społecznej, uważamy za rzecz konieczną zabierać głos w tej mierze. W ten sposób polemizowaliśmy z „Woschodem" i „Pet. Wied." oraz innemi wydawnictwami, z któremi pragnęliśmy w pewnym kierunku omówić sprawy interesu publicznego. Obecnie dojrzało jeszcze jedno „nieporozumienie", które należy koniecznie wyjaśnić, zwłaszcza, że jest ono ważne nietylko dla rosyjskiego ale i polskiego społeczeństwa.

„Mówić będziemy o rzeczach nieco nieprzyjemnej natury, ale słusznych, a dotyczących wydawanego w Petersburgu, pod redakcyą p. E. Piltza, tygodnika polskiego „Kraj".

„Pismo to oddawna odgrywa rolę przedstawiciela plemienia polskiego w środowisku rosyjskiem. Redakcya tego pisma, dzięki związkom swoim z rosyjskim światem literackim i dzięki ciągłemu współpracownictwu Wł. Spasowicza, odgrywa rolę bardzo odpowiedzialną i honorową, do której, jak przypuszczamy, nie jest upoważnioną od nikogo, a kto wie, czy posiada po temu nawet prawo moralne.

„Czytelnicy prawdopodobnie przypominają sobie nieprzyjemny wypadek, jaki nam się wydarzył z powodu tego pisma przed dwoma miesiącami. Chodziło o to, iż „Kraj" był niezadowolony z korespondencyi „Siew. Kuryera" z Galicyi. Nie mogąc zwalczyć twierdzeń korespondenta siłą argumentacyi, jako bezspornie prawdziwych, uciekł się „Kraj" do bardzo specyficznego sposobu straszenia „Siew. Kur.". Prawiąc z początku komplementy redakcyi naszego pisma, uznając jej objektywny stosunek do innych narodowości, „Kraj" w dalszym ciągu rzucił się z całym impetem na naszych korespondentów galicyjskich, dopuszczając się względem nich wyjaśnień całkiem nieliterackiego charakteru. W wyjaśnieniach tych „Kraj" stara się przedewszystkiem zdradzić pseudonim korespondenta, następnie komunikuje jeszcze dotyczące go szczegóły tego rodzaju, że mogą one zaszkodzić nie tyle autorowi, ile gazecie rosyjskiej w wielu wypadkach, nie mających nic wspólnego z literaturą.

„Taką akcyą „Kraju" byliśmy wprost zdetonowani właśnie z tego powodu, że oskarżenia te miały charakter jak najmniej literacki i odpowiadać na nie otwarcie, zwłaszcza wtedy, gdy się one ukazały, było nie sposób. Zwróciliśmy się wtedy z prośbą o pośrednictwo do jednego z szanownych powszechnie pisarzów, który współczując naszemu położeniu, próbował wpłynąć na redakcyę „Kraju" i wykazać jej całą niewłaściwość jej systemu walki. Spotkawszy się jednak z zupełną obojętnością redakcyi „Kraju," szanowny pisarz zakomunikował nam, iż uważa wszelkie dalsze pertraktacye z „Krajem" za bezcelowe i jednocześnie zwrócił naszą uwagę na pewne szczegóły, na mocy których nie radził powoływać pana Piltza przed sąd honorowy przy związku pisarzy, któryby napewno uznał winę redaktora „Kraju."

„Z tych względów postanowiliśmy do pewnego czasu milczeć. Nowe jednak zaczepki „Kraju" zmusiły nas do dania ozpowiedzi w № 111, w której daliśmy do zrozumienia redakcyi, że na tym gruncie, na którym ona staje, spór jest niemożliwy. Po tej odpowiedzi „Kraj" umilkł, a szczegóły sporu podały gazety polskie. Niektóre z nich oceniły sprawiedliwie „nieliterackie" postępowanie „Kraju" i nawet konserwatywny, szlachecko klerykalny organ „Słowo" uznał w naszych korespondentach „bezstronność," „dużą znajomość rzeczy" i przychylność dla narodowości polskiej, jakkolwiek niezadowolony był z pewnych korespondencyj ze Lwowa.

Jakie stanowisko zajęła względem „Kraju" prasa polska, można wywnioskować z poniższego wyjątku artykułu „Prawdy." Zamieściwszy dosłownie opinię „Kraju" o „Siew. Kur." pisze „Prawda:" „Na denuncyacyę „Kraju" „Siew. Kur." odpowiedział bardzo spokojnie, a p. Piltz zaciera ręce, zadowolony, iż do licznych jego zasług społecznych przybyła jeszcze jedna." Oburzenie na „Kraj" w społeczeństwie polskiem było tak wielkie, iż w Warszawie z tego powodu, wyszedł bardzo nieprzyjemny dla p. Piltza incydent.

„Na ogólnem zebraniu członków kasy literackiej nie zgodzono się na przyjęcie od p. Piltza jego ofiary kilkusetrublowej, wobec nieetycznego postępku jego odnośnie „Siew. Kur." Kwastya ta przeszła pod głosowanie i tylko dlatego, że ofiara ta została już zapisaną do budżetu na rok przyszły, który zbyt trudno byłoby przerobić, przyjęto ją 52 głosami przociw 49. Nie wspominalibyśmy o tym wypadku z p. Piltzem, jakkolwiek wiedzieliśmy o tem dawno i byliśmy proszeni o ogłoszenie go—gdyż nie chcieliśmy siać nieporozumienia. Pan Piltz został ukarany „za prawdę" i Bóg z nim. Osobiście go nie znamy, żadnych rachunków ze współpracownikamu „Kraju" nie mamy i mieć nie możemy, owszem, tylko z uznaniem podnieść możemy pochlebne opinie „Kraju" o redakcyi „Siew. Kur.". Lecz oto stała się rzecz „niezwykła", istotnie „nieoczekiwana". Dnia 29 kwietnia, tj. akurat w dwa miesiące po naszej jedynej odpowiedzi pod adresem „Kraju", otrzymaliśmy za pośrednictwem osoby trzeciej, pełną pogróżek propozycyę wydrukowania w „Siew. Kur." wyjaśnienia, iż wszystko, co mówiliśmy w nr. 111 o „nieliterackiem" postępowaniu „Kraju" jest nieporozumieniem (?!).

Co się stało p. Piltzowi? Dlaczego milczał on w ciągu dwóch miesięcy i ni stąd ni zowąd postanowił odświeżyć w pamięci czytelników swą aferę? Pan Piltz oczywiście nie rozumie tego, co mówi. Ponieważ jednak w redakcyi „Kraju" są napewno osoby bardziej niż p. Piltz konsekwentne i posiadające przeszłość literacką — to proponujemy im, aby wpłynęły na p. Piltza, jako redaktora, iżby w najbliższym numerze „Kraju" zamieszczonem zostało formalne przeproszenie redakcyi „Siew. Kur." z zupełnem uznaniem sprawiedliwości tej oceny, jaka spotkała polemiczne środki walki „Kraju" Gdzie jednak leży strona społeczna nowego nieporozumienia. Innym razem wyjaśnimy to dokładniej, obecnie ograniczamy się następującem:

„Kraj na gruncie rosyjskim reprezentuje najniesympatyczniejszą w społeczeństwie polskiem grupę, t. zw. „Stańczyków". Ta szlachecko-klerykalna grupa, wiele szkody przyniosła narodowi polskiemu w Austryi, jest oddawna nienawistną dla całej masy najinteligentniejszej i najlepszej części społeczeństwa polskiego. Panowanie tej partyi w Galicyi zaznaczyło się krwawemi rozprawami, uciskiem, gwałtem nad sumieniem i osobami, wreszcie moralną i materyalną ruiną kraju. Taką charakterystykę tej partyi znajdą czytelnicy u najrozmaitszych publicystów rosyjskich i polskich, jako to: Pypin, Drogomanow, Świętochowski, Smolka Romańczuk, Naumowicz i in.

„A tymczasem, dzięki, jakiemuś nieporozumieniu, które czas już wyjaśnić, przedstawiciele „Kraju" cieszą się pewną ufnością w społeczeństwie rosyjskiem, słyną za przedstawicieli interesów polskich, gdy tymczasem większość polaków nie chce słyszeć nawet o jakiejkolwiek solidarności z p. Piltzem.

„Można szanować wszelkie cudze poglądy, ale przedewszystkiem trzeba je poznać i dlatego też należy raz wyjaśnić, co przedstawia pan Piltz i jego przyjaciele, aby pewna część społeczeństwa rosyjskiego wiedziała, z kim dotąd sympatyzowała, z kim jednozgodnie potępiała takie literackie postępowanie, które cechuje właśnie najwybitniej naszych petersburskich stronników stańczyków — pana Piltza i jego przyjaciól! Rozumiemy, iż taktyka każe niekiedy łączyć się z przedstawicielami różnych grup—ale wątpimy, aby kiedykolwiek taktyka nakazywała mieć coś wspólnego z ludźmi, którzy uciekają się do środków o których mówiliśmy powyżej. Nie należy zapominać, iż środki te cechują wszystkich stańczyków, niezależnie od tego pod jaką długością i szerokością geograficzną rozwijają swą działalność".

400-a rocznica odkrycia Brazylii.

Dnia 3-go maja obchodzono w Brazylii wielkiemi uroczystościami pamiątkę 400-ą odkrycia. Dziewiątego marca 1500 roku opuścił brzegi Portugalii sześćdziesięcioletni Cabral z 13-u okrętami i załogą 1200 ludzi z zamiarem dostania się do brzegów Indyi. Tym razem wybrano drogę na zachód. Przy boku Cabrala znajdował się doświadczony podróżnik Bartłomiej Diaz. Postanowiono o ile tylko będzie możliwem, jak najdłużej płynąć północną stroną równika. Zbyt wierne trzymanie się tego postanowienia, zaprowadziło flotę Cabrala do wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej i było przyczyną przypadkowego odkrycia Brazylii. Wieczorem we wtorek Wielkanocny (21 kwietnia 1500 r.) dojrzano na horyzoncie szczyty gór (dzisiejszą górę Wielkiej nocy w stanie brazylijskim Espirito Santo). Nazajutrz rano dotarto do lądu. Cabral został tam tylko do 2-go maja, a sądząc, że odkrył wyspę nową—nazwał ją Santa Cruz. Następnego roku wysłał król Emanuel trzy okręty, które dotarły do Brazylii dzisiejszej i poznały jej wybrzeża.

Dopiero jednak w jakie dziesięć lat otrzymał nowoodkryty kraj nazwę „Brazylii"—prawdopodobnie od czerwonych drzew, które tam w znacznej ilości się znajdowały. Odkrywcy nie znaleźli na nowej ziemi, ani skarbów nadzwyczajnych, jakie dały Mexico i Peru, ani licz-

nych rąk robotniczych. Nieliczne niecywilizowane hordy indyan dzierżyły kraj w swem posiadaniu. Dopiero więc w jakie 50 lat po objęciu w posiadanie rozpoczął się słaby ruch kolonizacyjny. Portugalia popadła następnie pod władztwo Hiszpanii, a to wstrzymało na długi czas kolonizacyę.

Dzieje Brazylii wypełniają w następnych stuleciach krwawe walki przeciw francuzom, hiszpanom, głównie zaś holendrom, którzy pod wodzą Maurycego Nassauskiego dokonali byli nawet początkowo szczęśliwego podboju kraju. Dopiero w r. 1715 zbadano po raz pierwszy lesiste okolice stanu południowego Rio-Grande do Sul, w którym od r. 1824 tak bardzo wzmógł się ruch kolonizacyjny.

Wyprawa Napoleona z roku 1807 były powodem przesiedlenia się dynastyi portugalskiej z Lizbony do Rio-Janeiro, stolicy kraju po upadku Bahii.

Wzmogło to nadzwyczaj ruch kolonizacyjny, z powodu jednak północno-amerykańskiej wojny o niepodległość, zaczęła się wśród ludności budzić chęć usamowolnienia politycznego, tak, że jedynie przez ogłoszenie niezawisłości od Portugalii, zdołał reget Don Pedro uratować kraj dla dynastyi Braganckiej. Następca jego Pedro I był cesarzem słabym, zaś Pedra II zdetronizowała rewolucya 15-go listopada 1889. Republika brazylijska, rządzona z początku dyktaturą wojenną generałów Fonseca a później Peixota, przeżyła bardzo ciężkie chwile, niepokojona licznemi rozruchami, ale zwyciężyło zdrowie społeczne, i dnia 1-go marca 1894 r., gdy przystąpiono do wyboru nowego prezydenta, nie było już potrzeby składać władzy w ręce wojskowe.

Pod rządami czwartego z rzędu prezydenta Manoela Feraz de Campos Salles, obranego w r. 1898, poprawiły się finanse kraju, i rozwinął się bujnie przemysł i handel.

Ostatnie wiadomości.

Poselstwo boerów.

Z góry przewidzieć było można, że poselstwo, wysłane do Europy przez prezydentów dwóch rzeczypospolitych południowo afrykańskich celem skłonienia mocarstw europejskich do pośredniczenia w pokoju, chybi celu. Boerowie, walczący z tak zdumiewającem męstwem i wytrwałością w obronie swej niezależności, cieszą się niewątpliwemi sympatyami całego cywilizowanego świata. Z sympatyami temi nie idzie jednak w parze interes, a tem samem i polityka rządów. Dziwić się temu trudno. Do tego bowiem stopnia żadne z państw europejskich nie jest zainteresowane w utrzymaniu niezależności boerów, aby się z tego powodu narazić chciało na nieprzyjaźń Anglii, a w danym razie i na zatarg z potężnem tem mocarstwem. Wobec więc wyraźnego oświadczenia rządu angielskiego, że każde wmieszanie się obcego państwa do zatargu południowo-afrykańskiego poczytywać będzie za akt nieprzyjazny, żaden z rządów nie myśli wystąpić z pośrednictwem. Wiedzieli o tem dobrze członkowie poselstwa boerskiego i nie próbowali nawet skłonić mocarstw europejskich do zmiany dotychczasowej ich postawy. Wszelkie też prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że tak wytrawny mąż stanu, jak prezydent Krüger nie łudził się wcale co do bezskuteczności wysłanej do Europy misyi. Wysłał ją zaś jedynie dlatego, aby przekonać boerów, że zniknęła dla nich wszelka nadzieja pokojowego załatwienia zatargu, oraz, że chcąc zachować swą niezależność, liczyć winni jedynie na własne swe siły.

Po kilkotygodniowym więc pobycie w pobratymczej Holandyi poselstwo boerskie, nie zapukawszy nawet do innych dworów, opuściło Europę, aby szukać szczęścia w potężnej rzeczypospolitej z tamtej strony Oceanu.

W rzeczy też samej w Ameryce uśmiechają się mu pomyślniejsze widoki. Od pewnego bowiem już czasu szerzy się tam ożywiona agitacya na korzyść boerów i sprawa interwencyi stanowi obecnie w tym kraju jedno z najważniejszych zagadnień politycznych, odgrywających poważną bardzo rolę w zbliżających się wyborach prezydenta Unii. Głównymi przedstawicielami tej agitacyi są liczni nadzwyczaj w Ameryce irlandczycy i niemcy, których głosy niemało posiadają znaczenie. Z tego też powodu amerykańscy mężowie stanu, ubiegający się o najwyższą godność w rzeczypospolitej występują mniej więcej otwarcie ze swemi sympatyami boerskiemi. Swoją drogą od tych sympatyi do czynnej interwencyi bardzo jeszcze daleko i wątpić należy, aby poselstwo boerskie osiągnęło w Ameryce cel swej misyi. Przyjacielskie pośrednictwo nie wywrze na anglikach, zwłaszcza w obecnym, zwycięskim dla nich okresie wojny, żadnego wrażenia, aby zaś zmusić Anglię do zaniechania walki i przyznania boerom godziwych warunków pokoju, na to nie wystarczą siły, a prawdopodobnie i chęci rzeczypospolitej północno-amerykańskiej. Poselstwo boerskie liczyć może w Ameryce na gorące bardzo przyjęcie; w szeregu jednak uroczystości, wydanych na cześć tej misyi ograniczą się niewątpliwie sympatye boerskie ludności amerykańskiej.

Z placu boju.

Sfery wojskowe londyńskie utrzymują, jakoby rozpoczęte przez lorda Roberts'a operacye wojenne miały jedynie na celu wyparcie boerów ze wzgórzystych okolic Tabanchu, tudzież dotarcie do Betleem przez Senekal.

W Betleem, oddalonym od Bloemfonteinu w linii prostej o 210 kilometrów, krzyżują się drogi do Kroonstad i Ladysmith. Tu więc lord Roberts założy sobie główną kwaterę, da odpoczynek wojskom i zaopatrzy je we wszystkie potrzeby, a zatem zabezpieczy linię odwrotu, poczem przystąpi do najważniejszego zadania, ataku na Harrismith i zdobycia przesmyków górskich, wiodących z Oranii do Natalu. Operacya ta ma na celu oswobodzenie gen. Bullera, uwięzionego w Natalu, skąd wydobyć się nie może nie zawładnąwszy przesmykami Falkrust i Standerton na południowo-wschodniej granicy Transwaalu.

Armia Roberts'a tak dalece ucierpiała od podjazdowych walk z boerami, że marsz na Pretoryę bez wzmocnienia jej siłami Bullera jest prawie niemożliwym, na posiłki zaś z Angli liczyć nie można.

Jeżeli zaś uda się Roberts'owi zdobycie Bloemfonteinu i zabezpieczenie swych tyłów, wówczas będzie on mógł pozostawić Kroonstad na boku i na Heilbron i Wrede wysunąć ku rzece Waal, gdzie niezawodnie stoczą się walki tych samych rozmiarów, co nad Tugelą.

Marsz na Pretoryę rozpocznie się nie wcześniej jak za parę tygodni, przy warunkach, jeśli szczęście wciąż towarzyszyć będzie orężowi angielskiemu.

Zadanie, jakie sobie postawił lord Roberts, pozornie wydaje się łatwem, w istocie rzeczy atoli przedstawia pewne niebezpieczeństwo, albowiem lord Roberts musi pozostawic na lewem swojem skrzydle na zachodzie w ręku boerów olbrzymią przestrzeń pomiędzy rzekami Modder i Wet, co pozwoli im panować nad linią odwrotu wojsk angielskich i przy pomyślnych warunkach nie tylko ją przerwać, ale nadto zagrozić samemu Bloemfonteinowi, a już w najlepszym razie zaszachować na zachodzie znaczne siły wojsk angielskich.

Telegramy.

Wiedeń, 12 maja. Cesarz nie przyjął dymisyi ministra dla Czech, d-ra Rezeka. Rokowania z czechami prowadzone będą w dalszym ciągu w Budapeszcie, dokąd udały się delegacye.

Wiedeń, 12 maja. Budżet wspólny żąda 362 milionów, czyli o 16 milionów więcej niż w r. zeszłym, z czego 303 miliony przypadają na armię, 43 na marynarkę.

Wiedeń, 14 maja. Narodowy niemiecy oświadczają, że nie spoczną, dopóki członkom katolickich związków studenckich, w których łonie pojedynek jest zakazany, nie będzie wzbronione noszenie kolorów burszowskich. Ponieważ ministeryum oświaty zażądało jaknajsurowszych kroków ze strony władz uniwersyteckich, rektor Neumann podał się do dymisyi.

Madryt, 14 maja. Pod osobistem przewodnictwem królowej regentki odbyło się posiedzenie rady ministeryalnej, na którem uchwalono najsurowsze środki, celem stłumienia zaburzeń. Stan oblężenia ma być zaprowadzony w całym kraju.

Madryt, 14 maja. Rozruchy w Barcelonie i Walencyi przybierają charakter formalnego powstania. Ogłoszono stan wojenny i wojska zajęły ulice oraz najważniejsze punkty strategiczne miasta. Rząd postanowił stłumić rozruchy z żelazną surowością. W Barcelonie zamknięto uniwersytet i zawieszono wszystkie dzienniki katolickie.

Aliwalnorth, 12 maja. Przednie straże angielskie wkroczyły do Transwaalu. Straże boerskie spostrzeżono o 8 mil od Warrentonu.

Praga, 14 maja. Stronnictwo czesko-radykalne wydało manifest, protestujący przeciwko projektom językowym d-ra Koerbera, jako wysoce szkodliwym dla narodu czeskiego, a zwłaszcza dla mniejszości czeskich w okręgach niemieckich.

Londyn, 14 maja. Korpus gen. Bullera posuwa się w kierunku Helpmakaaru, celem objścia gór Biggarskich, bronionych przez Łukasza Meyera.

Londyn, 14 maja. Wojska angielskie przybyły do punktu, oddalonego o 14 mil od Kroonstadu. Generał French ze swoją konnicą idzie przodem. Komunikacya kolejowa przywrócona prawie do rzeki Zandu. Za rzeką droga jest bardzo popsuta, ale nie na znacznej przestrzeni, gdyż boerowie ustąpili bardzo śpiesznie. Pracują oni pilnie nad zbudowaniem szańców naokoło Kroonstadu.

ROZKŁAD JAZDV

Na kolei Fabryczno-Łódzkiej.

I. Łódź—Koluszki.

Wychodzi z Łodzi.	Przychodzi do Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
12.39	1.42	6.00	—	5.53
6.45	7.27	9.55	—	—
7.13	8 05	12.25	2.25	2.30
12.45	1.45	4.35	8.00	—
3.05	3.52	—	9.35	—
6.00	6.44	9.10	—	—
7.18	8.18	11.50	11.15 Piotrków	

II. Koluszki Łódź.

Przych. do Łodzi.	Wychodzi z Koluszek	Warszawy	Sosnowca	Skarżyska
3.11	2.08	11.55	—	—
5.12	4.09	12.20	11.15	—
9.31	8.28	5.25	8.45	12.38
11.04	10.22	7.50	6.15 (z Częst.)	—
3.51	2.48	10.55	8.55	—
5.00	4.18	1.50	—	—
8.15	7.15	—	1.00	3.23
10.57	10.15	7.50	3.00	—

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Marecki z Piotrkowa — Leimuntowicz z Pilwiszek — Weingärtner z Ozorkowa — Gelbke z Ozorkowa — Stróżyński z Rychocic — Gläser z Warszawy — Karnkowski z Popówki — Mowiński z Góry-Bełdrzykowskiej — Gogolewski z Kacic — Mieszczański z Sieradza.

HOTEL VICTORIA. Weinrach z Białegostoku—Riablenko z Głuchowa — Gumprecht z Gory — Budkiewicz z Warszawy.

OGŁOSZENIE.

440—3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 22 kwietnia (5 maja) 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
20	1900 Marzec	12	Koluszki W.	Łódź	Rudolf	Okaziciel	1	Rzeczy domowe	1	25
1204	„	19	Częstochowa	„	Wierzbicki	„	1	Przędza wełniana	20	30
4139	„	17	Dombrowa W.	„	Rappaport	„	5	Naczynia lane	47	—
7311	„	16	Równo	„	P. Szejner	„	3	Gałgany	26	—
5482	„	21	Berdyczów	„	Biełkin	„	1	Towar sukienny	4	14
1392	„	21	Narwa	„	Baron Ral	„	1	Rzeczy domowe	—	22
21958	„	19	W. Wołoczek Mik.	„	TowRabuszyńskiego	„	6	Towar łokciowy	30	33
1234	„	14	Sosnowiec W.	„	I. Zilber	„	1	Wyroby żelazne	4	12
6992	„	20	Warszawa W. zw.	„	Zmigrider	„	2	Latarki	5	15
6910	„	20	„	„	Tatar	„	1	Krawaty	1	30
6881	„	20	„	„	Oldak	„	1	Odpadki skórzane	2	5
6859	„	20	„	„	„	„	1	„	2	10
6817	„	20	„	„	Wysocki	„	1	Obraz w ramach	2	—
6728	„	18	„	„	K. Szneider	„	1	Wódki słodkie	8	15
6670	„	17	„		Briggs Bracia C-o	„	1	Przędza wełniana	18	30
6601	„	16	„	„	Kuretow	„	3	Gilzy do papier.	5	30
6560	„	16	„	„	Karmel	„	1	Wino winogron.	3	15
7202	„	21	„	„	J. A. Chesin	„	1	Soda nieoczyszczan.	3	10
1740	„	19	Klin Pol.	„	Tow. Barysznikowo	„	1	Proszek do gar. skór.	1	5
37	„	21	Żednia Pol.	„	Gutsztejn (SS.	„	1	Przędza	14	10
	„		„	„	„	„	1	Wełna sztuczna	24	—
1208	„	19	Uchołowo S. W.	„	Mironow	„	1	Mater. wełniana	2	15
15977	„	18	Moskwa tow.	„	Krywonosow	„	1	Rzeczy domowe	—	26
3637	„	21	Białystok S.P.W.	„	Ciodzenski	„	1	Towar skórzany	4	20
3471	„	16	„	„	Galanty	„	1	Przędza wełniana	15	20
3568	„	20	„	„	Biełostocki	„	1	Towar łokciowy	2	25
3594	„	20	„	„	M. Frenkel	„	3	Przędza wełniana	27	30
3453	„	18	„	„	Biełostocki	„	1	Tow. łokciowy	6	6
12559	„	21	„	„	Mutermild	Melgrod	1	Sukno	1	5
12040	„	20	Warszawa m. Nad.	„	Furmoński	Okaziciel	4	Meble	11	33
11714	„	17	„	„	Rozenblum	„	1	Koniak	8	34
11752	„	17	„	„	Munk	„	1	Książki	5	12
	„		„	„	„	„	1	Blaty do sterotyp.	4	26
60	„	16	Pirogowka M. K. W.	„	nieczytelny	„	1	Towar łokciowy	1	27
4850	„	21	Usmań P. W.	„	Safonow	„	1	Wyroby wełniane	5	10

OGŁOSZENIE.

398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 5/18 maja 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga		Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO	
			pudy	funt.	Rok i miesiąc	№ frachtowy	Wysyłające	Odbierające	wysyłającego	odbiorcy
1	Wino bessarabskie	3b.	8	17	1900 14/IV	1477	Kiszyniów miasto	Łódź	Citran	Okaziciel
2	Towar aptekarski	1sk.	—	32	1900 8/IV	416	Aleksandrów pos.	„	Kowalski	„

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 8/21 maja 1900 roku o godz. 10 rano.

Łódzki Komitet Giełdowy

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż począwszy od dnia 16 maja r. b. zebrania giełdowe odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11 rano do 12 w południe.

Dnia 21 maja r. b. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie kupców 1-ej gildyi celem dopełnienia wyboru 3 go agenta przysięgłego.

549—2—2

LES VOYAGES PRATIQUES

M. Junot à Paris. Przedstawiciel dla Rosyi: Informacyjne i pośredniczące Biuro **„Globus“ w Rydze.**

Urządzanie wygodnych i tanich podróży na **Paryską Wszechświatową Wystawę 1900 roku i po całej Europie.**

Pojedyńcze podróże w każdym czasie i według żądanej marszruty.

Zbiorowe podróże z przewodnikiem i tłómaczem, na wszystkiem gotowem, zaczynając od 121 rub.

O informacye i zapis należy się zwracać do biura „Globus“ Kalkstrasse № 1, Ryga, załączając markę na odpowiedz, albo zaś do miejscowych agentów, zaopatrzonych w pełnomocnictwo „Voyages źratiques“.

W Łodzi: P. P. A. i L. Lurie, Średnia 81 dom własny.

Przedsiębiorstwo prywatne, ubezpieczone kaucyą w 15000 rubli, złożoną w kasie Państwa.

546—3—2

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—18

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

ŚWIEŻO NABYTY.

Przeniesiony został z Nowego Rynku z domu № 6 na ul. **Potrkowską do domu pod № 103** vis-a-vis pałacu Hejnela.

Zakład ten urządziłem podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej i wszelkie zdjęcia wykonywać będę osobiście.

O czem zawiadamiając polecam się względom i pamięci Szanownej klienteli.

425-24-19 **Stanisław Piotrowicz.**

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA

i zakład reperacyjno-krawiecki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—10

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta **rznięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów naukowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

KOCHANÓWKA.

Są do wynajęcia umeblowane letnie mieszkania, składające się z 3, 2 i pokoju z kuchnią, w okolicy lesistej, z łazienkami. Wiadomość w Przytułku dla starców i kalek Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, u inspektora.

3—3

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Bełzy

1. **Na Lagunach.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 2.
2. **W kraju tysiąca jezior.** Wydanie 3 z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
3. **W górach olbrzymich.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 20.
4. **Holandya.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 80.
5. **Za Apeninami.** Wydanie 3 ozdobne rb. 1
6. **W stolicy Padyszacha.** Z ilustracyami rb. 2.
7. **Nad brzegami Bosny i Narenty.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
8. **Obrazy Korsyki.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
9. **Listy z Sycylii.** Z ilustrac. rb. 1 k. 80

Dostać można w księgarniach w Łodzi.

Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszczą prasę:

1. **W Pirenejach.** Odczyt publiczny.
2. **Odgłosy Szkocyi.** Wydanie 2. 543-10-4

Licytacya

ogłoszona na dzień 27 kwietnia (10 maja) r. b. licytacya archiwum i innych przedmiotów po likwidującem się **Biurze Handlowo-Informacyjno-Komisowem i Ogłoszeń** p. f. **„Bernard Berson“** w Warszawie ul. Królewska № 51, odłożona została i odbędzie się 12/25 maja r. b. o godzinie 1 po południu w biurze wymienionem.

550—1—1

Arkadya pod Łowiczem

Różne mieszkania letnie. Wiadomość na miejscu u stróża lub listownie. Łowicz, J. Konopnicki. 450—d—10

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0—3

Łódź, Średnia Nr. 41.

Dostawa lodu do domów

najtaniej i najpunktualniej.

Leon Sellin

Benedykta 98. Telefonu 273.

486—0—8

Ogłoszenia drobne.

Apteka w Piotrkowskiem mająca dużą przyszłość do sprzedania tanio. Wiadomość w Łodzi, apteka W-go Leinveber. 569—6—..3

Bona francuska z dobrym akcentem, życząca sobie przyjąć miejsce w miesiącach letnich, zechce zgłosić się na ulicę Zawadzką № 1 m. 3. 591—3—1

Bony polki i niemki z dobremi świadectwami są zaraz do umieszczenia. Biuro nauczycielskie Rościszewskiej, ul. Piotrkowska № 93. 595—2—1

Chcę pożyczyć rb. 2000 na № 1-szy hypoteki. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. M. 593—3—1

Do Paryża współtowarzysza podróży na Wiedeń poszukuję. Al. Majewski dependent ul. Północna № 19 m. 10. 597—3—1

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-14PCS

Do wynajęcia dwa pokoje i sklep na kantor. Pasaż Szulca № 4. 6-.6

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Fortepian kwadratowy sprzedam tanio, zdatny do nauki dzieci. Także wózek dwukołowy ze skrzynią. Krótka 8 m. 10. 594—3—1

Józef Nowacki, Łódź, ul. Zawadzka № 17. Introligatornia wykonywa księgi handlowe według wzorów, wyroby pluszowe, skórzane i płócienne. Naklejanie i lakierowanie map, oprawy obrazów, portretów i fotografij oraz oprawy wszelkich książek, starannie, tanio i na termin. 10—8

Letnie mieszkania. Ruda Pabianicka, nowa drewniana willa. Kuchnie osobno, piwnica, góra, łazienka, pralnia. Wiadomość na miejscu lub L. Spiess, pałac Szajblera, Łódź. 537—6—6

Mieszkanie do wynajęcia zaraz odpowiednie na rezurę dla felczera lub też fryzyera w okolicy potrzebującej podobnego zakładu. Ul. Srebrzyńska № 7 za cmentarzami. 587—3—2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebna zdolna prasowaczka do koszul i drobiazgów. Wiadomość: Ul. Radwańska № 11 m. 3. 596—1—1

Poszukuję mieszkania złożonego z 5 pokoi i kuchni w okolicy ul. Średniej lub Passażu Szulca. Oferty proszę nadsyłać Kulski, Nowo-Zarzewska № 6. 581—3-2

Potrzebne panny do bielizny. Ul. Benedykta № 14 m. 19. 579—2—2

Poszukuje się pokoju kawalerskiego przy inteligentnej polskiej rodzinie, w okolicach Nawrot, Piotrkowskiej, Przejazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Potrzebna jest sklepowa do sklepu kolonialnego. Wiadomość ul. Piotrkowska № 307 w restauracyi. 589—6—2

Rolnik z poważnemi świadectwami poszukuje posady rządcy, ekonoma lub pomocnika. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Rolnik“. 590—3—1

Sklep kolonialny do sprzedania. Wiadomość u Rafała Kempińskiego, ul. Ogrodowa № 16 vis-a-vis fabryki Poznańskiego. 575—3—2

Sklep kolonialno-galanteryjny dobrze wyrobiony do sprzedania zaraz lub od 1 lipca Milsza 27. 3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Herszek Salbe wydana z Radogoszcza. 592—3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Konstanty Kacprowicz, wydana w magistracie miasta Łodzi. 580—3—2

Za dobrem wynagrodzeniem potrzebne zaraz zdolne spódniczarki. Mikołajewska № 22. 584—3—2

Zaginął paszport na imię Adam Głowacki, wydany w Sieradzu. 585-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna, bilet i akt urodzenia z parafii Małyn na imię Antoni Klimiński, wydana z gminy Krokocice. Łaskawy znalazca zechce odesłać na ulicę Nowo-Zarzewską № 9 m. 43. 576—3—3

Zaginął paszport na imię Melchior Wichleński wydany z gminy Gostków. 578—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Kujawa wydana z gminy Radogoszcz. 579—3—3

Żakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

OGŁOSZENIE.

Letnie mieszkania

we wsi kościelnej Podklasztor nad rzeką **Pilicą** do wynajęcia. Okolica piękna, zdrowa, wygodna, tania, od Piotrkowa 14 wiorst szosą. Mieszkania urządzone z wszelkiemi wygodami, zbudowane w wielkim ogrodzie parkowo-owocowym. Wiadomość u proboszcza w Sulejowie-Podklasztorzu. 464—10—10

Дозволено цензурою, г. Лодзь 31 Апрѣля 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111